Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIX. **WARSZAWA, dnia 24 kwietnia 1938 r.** **Nr. 17.**

KS. K. MESSERSCHMIDT. GRODNO.

Jezus i bogaty młodzieniec

A oto, jeden przystąpiwszy, rzekł mu: Nauczycielu dobry! co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny?
Ale mu on rzekł: Przecz mię zowiesz dobrym? nikt nie jest dobry, tylko jeden, to jest Bóg; a jeźli chcesz wnijść do żywota, przestrzegaj przykazań.
I rzekł mu: Których? A Jezus rzekł: Nie będziesz zabijał, nie będziesz cudzołożył, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił fałszywego świadectwa;
Czcij ojca twego i matkę, i miłować będziesz bliźniego swego, jak siebie samego.
Rzekł mu młodzieniec: Tegom wszystkiego przestrzegał od młodości mojej; czegóż mi jeszcze nie dostaje?
Rzekł mu Jezus: Jeźli chcesz być doskonałym, idź sprzedaj majętności twoje, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyszedłszy, naśladuj mię.
A gdy młodzieniec te słowa usłyszał, odszedł smutny; albowiem wiele miał majętności.
Mt. 19, 16—22.

Przed Jezusem zjawia się młodzieniec z pytaniem: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny".

Z ust młodzieńca takie pytanie nie pada często. Zaczyna nas ten młodzieniec zastanawiać. Starsi i dojrzalsi rzadko zastanawiają się nad takimi pytaniami.

Już gotowi jesteśmy uważać owego młodzieńca za coś wyjątkowego, za niecodzienne zjawisko, za coś co już w młodości duchowo dojrzało i skrzepło. Kto wie, może przez te usta przemawia duch proroka.

Ale czytamy Ewangelię dalej. Już w następnym zdaniu myśli nasze zaczyna zaprzątać pewien niepokój. Czy przypadkiem nie przeceniliśmy owego młodzieńca. Czy nie zdołał on nas, pozyskać chytrze przez zręcznie postawione pytanie.

W pierwszej chwili na redakcję tego pytania nie zwróciliśmy specjalnej uwagi, ale gdy padło w tonie wymówki to słowo z ust Jezusa: Czemu mnie nazywasz dobrym — zawahaliśmy się. Zatrzymaliśmy się przy młodzieńcu dłużej i poczęliśmy go przeszywać wzrokiem. I co zauważyliśmy? Niewątpliwie pytanie młodzieńca jest zabarwione pochlebstwem. Nauczycielu dobry...

Przykre odkrycie.

Czujemy się zażenowani, że tak łatwo zaufaliśmy młodzieńcowi, a trochę rozżaleni, że takiego idealnego młodzieńca nie dane nam było spotkać.

Ale nie poddajmy się przykremu uczuciu zawodu i nie uprzedzajmy się zbytnio zgóry do całej tej historii. Zobaczymy, co się dalej stanie.

Młodzieniec zachowuje się spokojnie i zdaje się nie zwracać uwagi na słowa Jezusa.

Spokojny, opanowany pyta: których przykazań ma przestrzegać.

Znów ciekawe pytanie.

Widocznie w pojęciu tego młodzieńca przykazania można podzielić na takie, które są ważniejsze, i inne mniej ważne; na takie, które *trzeba* przestrzegać i na takie, które *można* przestrzegać. Coś ten młodzieniec ma mglisty pogląd na przykazania.

Czujemy, jak stopniowo traci on w naszych oczach zaufanie do reszty.

Ale Jezus nie czyni mu z tego powodu żadnej wymówki. Jakby posłuszny woli młodzieńca, wylicza pewne przykazania.

W pierwszej chwili dziwimy się temu, że Jezus daje się powodować i kierować młodzieńcowi.

Ale gdy Jezus kończy wyliczanie przykazań słowami: miłuj bliźniego, jak siebie samego, widzimy, że Jezus idzie własną drogą. Co więcej — prowadzi za sobą młodzieńca tą właśnie swoją drogą do rozstrzygającej odpowiedzi.

Młodzieniec jednak tego nie spostrzega i z miną triumfującego faryzeusza oświadcza: Tegom wszystkiego przestrzegał od młodości mojej. A już wręcz prowokująco pyta: czego mi jeszcze nie dostaje?

Rozmowa osiągnęła szczyt napięcia. Młodzieniec jest przekonany, że stanął przed Jezusem w całym blasku chwały i dostojeństwa. Czekał tylko, jak padną z ust Jezusa słowa: żywot wieczny już posiadłeś.

Słowa Jezusa padły, ale Boskie słowa prawdy, nie ludzkiego pochlebstwa: Sprzedaj majętności swoje i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie.

Wymowny młodzieniec zaniemówił i odszedł smutny.

Wyszło na jaw, gdzie jest jego skarb żywota.

Tak prawda w ustach Jezusa zabija fałsz i obłudę.

Ks. F. Gloeh.

Estonja

(Wrażenia z podróży).

XVIII

Ś. p. prof. Aleksander von Bulmerincq.

Życzliwa ręka nadesłała mi anonimowo z Dorpatu gazetkę niemiecką „Deutsche Zeitung" z życiorysem zmarłego prof. A. v. Bulmerincqua, napisanym przez prof. O. Seesemanna. Choć życiorys ten jest mi i bez tego dobrze znany, niemniej ucieszyła mię pamięć



Kościół Ś-tego Piotra w Tartu (Dorpacie).

i życzliwość przyjaciela zagranicznego, którego nazwiska nie mogę się domyśleć...

Ś. p. prof. Aleksander von Bulmerincq urodził się w Petersburgu 24 maja 1868 r. jako syn docenta na Wyższej Szkole Prawa t. zw. „Prawowiedow". W dzieciństwie wraz z rodzicami przesiedlił się do Warszawy, gdzie ojciec jego Michał von Bulmerincq został przez kuratora Wittego powołany na stanowisko dyrektora VI-go niemieckiego gimnazjum.

Lekcje konfirmacyjne u ks. pastora Henryka Bartscha wywarły na młodzieńcu silne wrażenie i zdecydowały o jego dalszej karjerze życiowej. Młody Aleksander von Bulmerincq wkrótce po tem, otrzymawszy maturę, udał się do Dorpatu na teologję. Fakultet ten ukończył znakomicie, otrzymał za pracę naukową złoty medal i poświęcił się całkowicie pracy naukowej. Uzupełniwszy swe studja zagranicą, został w roku 1895 privat-docentem, a w roku 1898 profesorem nadzwyczajnym teologji Starego Testamentu i języków semickich. W roku 1916 podczas wielkiej wojny, naczelny wódz armji rosyjskiej wydał rozkaz, by wszystkie przedmioty w Dorpacie były wykładane po rosyjsku. Prof. A. Bulmerincq odmówił podporządkowania się temu rozkazowi i podał się do uwolnienia. W rok po tem, wczesną wiosną 1918 roku został wysiedlony z Dorpatu przez władze rosyjskie do Krasnojarska. Kiedy po wojnie powstało niepodległe Państwo Estońskie, pierwsze władze jego pozwoliły znowu starym profesorom teologji wykładać po niemiecku, i ś. p. prof. A. Bulmerincq powrócił do swych umiłowanych zajęć i odtąd trwał na swem stanowisku aż do śmierci. I to dosłownie do śmierci, gdyż jeszcze na tydzień przed zgonem uczestniczył w posiedzeniu rady wydziałowej, następnego dnia zaś miał wykłady normalnie i tegoż dnia wieczorem zapadł na silne zapalenie płuc, a w pięć dni po tem — nie żył. Osłabiony różnemi chorobami organizm i serce nie wytrzymały naporu złośliwej wysokiej gorączki.

Prof. A. v. Bulmerincq był wybitnym poliglotą. Prócz klasycznych i prawie wszystkich języków semickich, które wchodziły w zakres jego studjów, znał doskonale w mowie i piśmie ogólnie przyjęte języki europejskie, jak: polski, rosyjski, niemiecki, francuski, angielski i włoski. Prócz tego znał i rozumiał takie języki, jak: estoński, finlandzki, szwedzki, duński, a nawet litewski. Dzięki swej kolosalnej pamięci, umiał cytować dosłownie całe urywki z dzieł. To też rozmowa z nim, a tembardziej dyskusja na tematy naukowe była prawdziwą satysfakcją i dostarczała rozmówcy dużo nowych ciekawych wiadomości, zaś wykłady jego — były nad wyraz wszechstronnie opracowane i podawały wielką obfitość materjału.

Prof. Bulmerincq z powodu przesiadywania nad książką miał osłabiony wzrok. Przez pewien czas nawet lekarze zabronili mu czytać wieczorami. Gdy się o tem dowiedzieli jego uczniowie, studenci, zorganizowali mu kółko amatorów — lektorów, którzy zmieniając się co wieczór wyręczali profesora w czytaniu.

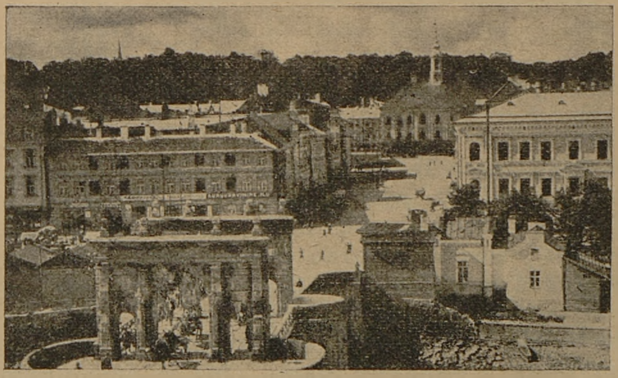
Zmarły profesor Bulmerincq odznaczał się w stosunkach ze studentami wyjątkową delikatnością. Nigdy nie użył nie tylko ostrzejszego zwrotu, ale nawet nie podnosił głosu, choćby go student nie wiem jak wyprowadził z cierpliwości. A gdy na egzaminie studentowi się nie powiodło, daleko więcej był tym zmartwiony i przejęty egzaminator niż egzaminowany.

To też otaczała Zmarłego Profesora w ciągu całego okresu jego nauczycielskiej działalności niekłamana miłość i przywiązanie studentów, które towarzyszą Mu aż poza grób.

XIX.

Honorowy Konsul Polski w Tartu.

Pan adwokat Sepp godnie spełnia swe obowiązki honorowego Konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Tartu. Co prawda, to nie ma wielu interesantów, gdyż Polaków w całej Estonji jest około 2 i pół tysiąca, a w Tartu (Dorpacie) może 150 — 200, ale ci nieliczni, mają w Panu Konsulu Honorowym bardzo gorliwego i bardzo troskliwego rzecznika. Pan Konsul telefonował już do hotelu, gdzie stałem, i dopytywał się o mnie, więc udaję się teraz do niego, zastaję go w kancelarji jego obok ratusza. Pan adwokat Sepp jest prawie moim rówieśnikiem, studjował w tych samych, co i ja



Most kamienny na rzece Embach, a naprzeciwko Ratusz. Na lewo — narożny dom, w którym mieści się Konsulat Honorowy Polski. Wyżej — Domberg zadrzewiony.

latach, prawdopodobnie znaliśmy się jako studenci, więc choć się sobie sami przypomnieć nie możemy, wspominamy wspólnych znajomych i kolegów.

Pan Konsul interesuje się bardzo stowarzyszeniem polskiem w Tartu „Jutrzenką", bywa tam na zebraniach, opiekuje się niem, pomaga czem może. Już uradzono tam, że członkowie „Jutrzenki" zbiorą się w lokalu

swoim w sobotę wieczorem, i na to swoje zebranie zapraszają Pana Rektora W. Antoniewicza z Warszawy i mnie. O tem poinformował mnie pierwszy Pan Konsul Honorowy Sepp z dużem zadowoleniem w głosie.

XX.

Związek Pastorowych.

Pierwszy dzień Konferencji zakończony został zebraniem walnem dorocznem związku czy stowarzyszenia pastorowych. Panie pastorowe bowiem, na parafjach szczególnie wiejskich mają duże pole działania. My sami, tu w Polsce, dobrze wiemy, jaką pomocą w pracy może być dla pastora jego małżonka, ile pożytku taka współpraca może przynosić. Niestety, nasze pastorowe nie wiele utrzymują między sobą łączności, nawet jeżeli jest ich więcej w jednem mieście, jak w Łodzi lub w Warszawie. Gdzie indziej dzieje się inaczej. W Estonji wszystkie pastorowe tworzą związek, który ma swój program, zakres i sposoby działania i rozwija się bardzo dobrze. Praca pastorowych, mająca za swój teren dziedzinę charytatywną, misyjną i społeczno-kulturalną, w Estonji osiąga duże rezultaty, idąc w parze, równolegle z działalnością księży pastorów.



Zebranie Stowarzyszenia Pastorowych w Dorpacie.

Zebranie Pań pastorowych odbyło się w nowej, obszernej sali przy kościele Ś-tego Piotra, zgromadziło się chyba ze trzy setki osób przy nakrytych i zastawionych stołach. Prezydjalny stół obsiadły panie z zarządu, Biskup Rahamägi i goście. Zebranie zagaił Biskup, a następnie poszczególne referentki składały sprawozdania z działalności. Wygłoszono też odczyty na temat pracy i zagadnień aktualnych.



Prezydjum zebrania Stowarzyszenia Pastorawych w Dorpacie z Biskupem Rahamägi i gośćmi.

Emil Ismer, Poznań.

Łużyce — ziemia zapomniana

II.

W roku 1728 ukazał się przekład Pisma Świętego w języku górnołużyckim, a w dolno-łużyckim dopiero w roku 1824. — Największy zbiór pieśni górnołużyckich ukazał się w roku 1787. Wśród kaznodziejów zasłynęli prócz Brancla: Pjech (Pech), Mijen (Möhn) i inni. Pastor Hauptman, rodem z Niemiec wydał w roku 1761 zbiór pieśni i pierwszą gramatykę języka dolno-łużyckiego. — W wieku XVIII ukazuje się kilka dzieł naukowych o Łużycach. Jednak sprawa Serbów nie polepsza się. — Wojny napoleońskie nie przyniosły żadnych zmian na lepsze. Zdawało się, że naród powoli zniknie.

W roku 1835 na sejmie saskim Serbowie wywalczyli sobie pewne prawa, jak np. nauczanie języka ojczystego, który wprowadzono dodatkowo do niektórych szkół. Rok 1848 „wiosna ludów" wlał w serca Serbów pewne nadzieje, — lecz już w roku 1875 ograniczono ich prawa do minimum. W pruskich Łużycach wogóle żadnych ustępstw nie było, a w roku 1871 zabroniono nawet prywatnego nauczania języka. Rok 1883 przyniósł dalsze represje. Dzieci rozmawiających po łużycku na przerwach szkolnych karano chłostą. — Lecz właśnie w tej najcięższej chwili ucisku rozpoczyna się przebudzenie narodowe Serbów. Pierwszymi wieszczami przebudzenia narodowego są na początku XIX wieku pastor Mjeń (Möhn), pastor Andrzej Lubieński (Lubensky). Najskuteczniej budzi z uśpienia swój naród Handrij Zejler (Andrzej Seiler) (1804 — 1872). Wiele pisze dla swego ludu. Nazwany jest ojcem poezji, wieszczem i pieśniarzem narodowym. — W roku 1830 wydaje w Budziszynie gramatykę górnołużycką. W roku 1848 nabrał otuchy i wiary w swój naród, — widząc, jak ten się budzi ze snu niewoli i napisał hymn narodowy „Hiszcze Serbstwo ne zhubjene" (Jeszcze Serbja nie zginęła)— na wzór polskiej pieśni legjonów Dąbrowskiego — i śpiewany na tę samą nutę.

Prawdziwe odrodzenie rozpoczyna się w roku 1838, a przedstawicielem jego jest Jan Ernest Smoler (Schmaler).

Już jako chłopiec jest uświadomiony narodowo i zachęca swoich kolegów do uczenia się języka ojczystego. W roku 1836 studjuje teologje na uniwersytecie w Wrocławiu. W roku 1848, przenosi się do Budziszyna, gdzie po Zejlerze redaguje tygodnik „Tydżeńska Nowina". Pismo to w roku 1854 wychodzi pod nazwą „Serbskie Nowiny" (Wiazomości Serbskie). Pisał wiele w obronie słusznych praw swego ludu. — Obok niego występują nazwiska takich pisarzy i patrjotów jak: Jan Piotr Jordan (ur. w r. 1838), Michał Hórnik (Hornig ur. w r. 1833), Jan Traugott Pjech (Pech ur. w r. 1838), Henryk Imisz (Immisch, ur. w r. 1818), Piotr Młonk (Müller, ur. w r. 1825), Chrystian Traugott Pful (Pfuhl, ur. w r. 1825), Karol August Jencz (Jentsch, ur. w r. 1828), Arnost Muka (Ernest Mucke, ur. w r. 1854) i szereg innych. Literatura dolnołużycka jest uboższą od górnołużyckiej. W pruskiej niewoli srózszy był ucisk, piśmiennictwo nie mogło się tak rozwinąć. Lecz i tu mamy działaczy jak: Traugott Głowan (Kopf, ur. w roku 1787), pastor Jan Zygmunt Schindler ur. w r. 1841), który w latach 1822 — 24 wydał w języku dolno-łużyckim Pismo Święte. A także: proboszcz Chrystian Wilhelm Bronisz (u. w r. 1775), Jan Fryderyk Tesznar (Teschner, ur. w r. 1829), Mato (Mateusz) Kósyk (ur. w r. 1853), Polak, Parczewski i inni. — Z tego widzimy, jak żywotnym jest ten naród i jak bogatą jest jego literatura.

Wojna światowa w roku 1914 obudziła nadzieję w narodzie Serbo-Łużyckim, podobnie jak rok 1848. Synowie tego najmniejszego narodu słowiańskiego, krwawili na polach Francji, Rosji, Włoch, Bałkanów za obcą sprawę. — W połowie roku 1918, minister czeski Adolf Cerny pisał w „Narodnich Listach" w Pradze w obronie Serbów, domagając się zjednoczenia ich i autonomji. W tym czasie poseł ziemi łużyckiej do sejmu saskiego Arnost Bart, występował gorąco w obronie swego narodu i domagał się przyznania mu słusznych praw. — Czesi rozpoczęli propagandę w Paryżu na ich rzecz. — Po rozgromieniu Niemiec w listopadzie 1918 roku, Arnost Bart zwołał „Narodny Wubierk" (Zgromadzenie Narodowe) z górnych i dolnych Łużyc. — 20 listopada Serbowie byli zjednoczeni w swoich żądaniach. Niemcy przyciśnięci rokowaniami pokojowemi przyjęli Zasady Wilsona dla mniejszości narodowych. — W tym czasie 22 grudnia 1918 roku studenci Łużyccy zebrani w Budziszynie, oświadczyli się za zupełną niepodległością swego kraju. Na progu nowego roku w 1919. „Zgromadzenie Narodowe" wydało odezwę do Serbów, żądając całkowitej wolności Łużyc. Ową proklamację podpisali: Arnost Barth, Jurij Ducman, Bożidar Dobrucki i Jan Bryl. Zaprotestowali przeciwko tej deklaracji, zniemczone miasta Łużyckie, — zwłaszcza budziszyńska rada mieszczańska.

5 lutego 1919 roku minister czesko-słowacki Benesz oświadczył, że Czechosłowacja nie reklamuje Serbów dla siebie, lecz żąda od Konferencji światowej, aby ta nie dała zginąć najmniejszemu narodowi słowiańskiemu, w morzu niemieckim.

10 marca 1919 roku Serb, Jakub Hicka, na rozkaz Barta, zawiózł żądania swego narodu do Paryża, dokąd przybyli także: prof. Arnost Muka, pastor B, Dobrucli, Jurij Ducman, M. Nawka, P. Hańtus, i inni. 28 czerwca 1919 roku zgodzili się Niemcy na danie Serbom autonomji, dotyczącej używania języka w szkołach, nabożeństwach i kulturalnych stowarzyszeniach. Umów owych Niemcy nie dotrzymali i stopniowo systematycznie dążą dalej do stłumienia wszelkich ich odrębności narodowych. Likwidują serbskie stowarzyszenia śpiewacze i inne, wprowadzając na ich miejsce niemieckie. — Kilkudziesięciu uświadomionych pastorów i księży, — jak około 80 nauczycieli Serbów, — przeniesiono w głąb Niemiec, a na ich miejsce przysłano wytrawnych germanizatorów. W niektórych parafiach odbywają się jeszcze nabożeństwa Łużyckie, tak jak i w niektórych szkołach, — zwłaszcza w ząborze saskim, — uczą po 1-ej godzinie tygodniowo języka serbskiego. Młodzież szkolna i nauczycielstwo ma swoje związki patriotyczne. — Ostatnio saskie Łużyce starają się o otwarcie swojego gimnazjum. W pruskim zaborze jest coraz gorzej i nawet zabroniono robić jekiekolwiek starania w tym kierunku. — Istnieją czasopisma następujące z górnołużyckich: a) katolickie: „Serbski Hospodar" (Gospodarz Serbski), „Katolski Posoł" (Poseł Katolicki) i dla dzieci pisemko „Raj", b) Z ewangelickich wychodzą nast.: „Serbskie Nowiny" (Wiadomości Serbskie, — ostatnio przez rząd zawieszone) z dodatkiem „Pomahaj Bóh" (Dopomóż Boże), „Zahrodka" (Zagroda), „Missionski Posoł" (Poseł Misyjny). — W języku dolno-łużyckim prasa przedstawia się nast.: „Bramborski Czasnik" (Dziennik Bramborski), „Wosadnik" (Osadnik), „Gwezda" (Gwiazda), i miesięcznik „Łužica". Czesi zapisali się w ich historii złotemi literami, gdyż pomagają im moralnie, materjalnie, wydawają dla nich książki i tp. Dla nas Łużyce — to ziemia zapomniana i niewiele dla tego dzielnego ludu uczyniliśmy. — Naród, który przetrwał w niewoli 900 lat i nie zginął, zasługuje na to, by żył i nie powinien zginąć. Ambicją kulturalnych Niemiec powinno być dotrzymanie przyrzeczonych im obietnic wobec całego świata. Oczy Łużycan uświadomionych są zwrócone w kierunku słowiańszczyzny, a zwłaszcza w kierunku Czech i Polski, skąd spodziewają się pomocy.

Dr. Józef Páta w swej książce „Łužica" opisuje, jak Serbowie wierzą w lepsze jutro swej małej ojczyzny. Łużyczanie kilka wieków wytrwali w niewoli i wytrwają dalej, lecz do tego potrzebna jest im pomoc z zewnątrz. — „Serbja ne nejsme zahinyć... A njezahinje" (Serbja nie może zginąć...... I nie zaginie).

Złóż ofiarę na F. O. M.

Armin Stein (H. Nietschman). (123)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

54 Rozdział.

NOWE ZWYCIĘSTWA.

Gęste płaty śniegu wirowały w powietrzu, a wiatr zgarniał je na kupy, że na ulicach trudno było posuwać się naprzód. W ciągu całej zimy roku 1538 na 9 ty padał śnieg niemal bezustannie, i choć styczeń zrobił pewną przerwę, za to luty powetował sowicie zaległości.

Jednego z ostatnich dni miesiąca lutego wyszedł Doktór Marcin przez furtkę swego ogrodu, kierując się wąskiem przejściem wzdłuż muru miejskiego, prowadzącem najkrótszą drogą do mieszkania Melanchtona.

Zaledwie przestąpił próg izby przyjaciela, wszedł za nim Łukasz Kranach zadyszany, i strzepnąwszy śnieżną powłokę z odzienia swego, zapytał: „Czy usłyszeliście już, co nam z Drezna donoszą?"

Otrzymawszy przeczącą odpowiedź, natychmiast pośpieszył dokończyć: „Książę Fryderyk odszedł za bratem swym Janem do wieczności".

Luter i Melanchton zdrętwieli nie mogąc głosu z siebie wydobyć. Wtedy Kranach przerwał milczenie: „Kto w tem nie wiedzi ręki Bożej, ten jest ślepym poganinem. Spełniły się sądy Boże nad księciem Jerzym. Teraz odebrał ostatni cios, teraz prysła jego ostatnia nadzieja, i spuściznę po sobie musi jednak zostawić temu, którym się jako kacerzem brzydził. Przez cały czas życia swego bronił się przed prawdą, a teraz musi jej ulec. O, jakżeż ten sąd Boży przestraszy tych, którzy podobnie do księcia Jerzego sprzeciwiają się Ewangelji i uparcie stronią od poznania prawdy!"

„Tak się rzeczy mają w istocie", rzekł Luter do głębi wzruszony; „Rada Pańska trwa na wieki, mądrość ludzka w niwecz się obraca. Książe Jerzy musi uschnąć, tak jak przeklęte drzewo figowe".

I w rzeczy samej, dziwne zrządzenia zwaliły się na tego człowieka, który od samego początku, jako najbardziej zawzięty wróg Lutera, wszystkie sprężyny poruszył, aby powstrzymać pochód Ewangelji. W gruncie rzeczy prawy, uczciwy, pobożny charakter, nie był książę Jerzy Saski ślepym na niektóre wady kościoła i na zażaleniach, jakie stany Rzeszy przeciw Stolicy Apostolskiej zanosiły, nigdy podpisu jego nie brakowało. I gdyby dzieło Reformacji od papieża wyszło, książę Jerzy byłby pierwszym, któryby swe Tak i Amen na to powiedział. Ale żeby ordynarny, bosonogi mnich miał być prorokiem Bożym, to się dumnemu księciu nie chciało pomieścić w głowie, i dlatego wszystko, co ten mnich wypowiadał, nie miało dla niego wartości, a zwłaszcza iż tenże pozwolił sobie zaczepić osobę samego papieża.

Sztucznie odgrodził Jerzy kraj swój od duchowych prądów, przesiąkających z Wittenbergi, i mścił się mieczem i lochami, gdy zauważył gdzie, że słupy graniczne ducha tego powstrzymać nie mogły; udzielał też kuzy-

Z Ewangelickiego Kościoła Garnizonowego w Warszawie

W okresie Świąt Wielkanocnych, jak corocznie, podczas nabożeństw Kościół bywał wypełniony po brzegi wiernymi: wojskowymi i cywilnymi. W Wielki Piątek odbyło się nabożeństwo ze spowiedzią i Komunją Świętą, do której przystąpiło przeszło 260 osób w tem przeszło sto osób wojskowych — szeregowych i kilkunastu oficerów.

W I Święto i w II Święto Wielkanocy nabożeństwa zgromadziły również licznych nabożnych. Pomimo braku tramwajów żołnierze, w liczbie przeszło 100, przybyli z Cytadeli i to na własną prośbę.

W II dzień Świąt zaraz po nabożeństwie Koło Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem urządziło dorocznym zwyczajem przyjęcie wielkanocne dla żołnierzy, którzy pozostać musieli na służbie, i dla dzieci, uczęszczających do szkółki niedzielnej, w sali Szkoły Podchorążych Lotnictwa, tuż obok Kościoła. Zgromadziło się blisko 300 osób i dzieci. Ks. Senjor Gloeh rozpoczął modlitwą, a prezes Koła Opieki, p. Komandor A. Rylke, przemówił w serdecznych słowach do zebranych, witając ich i życząc im błogosławionych Świąt. Pan Komandor wezwał zgromadzonych do wiernej złużby i do wzniesienia okrzyku na cześć swych najwyższych przełożonych: Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Rydza Śmigłego, co też zebrani ochoczo uczynili.

Przy biesiadnych stołach spędzili kilka godzin młodzi szeregowi w towarzystwie swych cywilnych współwyznawców. A następnie obdarowani książeczkami, pismami i testamentami oraz różnemi darami świątecznemi natury jadalnej, rozchodzili się serdecznie dziękując członkom Zarządu i Paniom Gospodyniom honorowym za zgotowane tak serdeczne przyjęcie, w atmosferze prawdziwie rodzinnej.

Przyjęcie takie Koło Opieki mogło nrządzić tylko dzięki wybitnej ofiarności naszych parafjan, którzy złożyli na ten cel datki w gotówce i w naturze.

Ofiary w gotówce złożyli: W.P.: Albrecht i Skępski 25 zł., Bąkowski Fryderyk 5 zł., Beigert Zygmunt 10, Bibrich Zofia 3, Bilińska Romana 5, Diering Aleksander 5, Deinhardt Emma 5, Mec. Eberhardt Herman 5, Prez. Kol. Evert Józef 20, Ewest Aleksander 20, Engiemann Edmundowa 5, Fulde Brunon 5, Mec. Freyer Jan 5, Gawrychowska Aurelia 5, Githner Henryk 5, Goller Ryszard 5, Głombiowski Ryszard 5, Goethel Henryk 5, Goethel Karol 5, Haag Irena 3, Dyr. Heinrich Wład. 20, Herse Halina i Jan 10, Mec. Hejman Jan 20, Imroth Jan 3, Jakuboze Agnieszka 5, Bracia Jenike 15, Kahl Teodor 10, Sukc. Karstens Maurycy. 5, Koepke Julia 20, Kessel Alfred 5, K. Kluczyńska 5, Kluczyński Aleksander 2, Klepacz Adam 10, Kłysowa Maria 5, Konrad S. 5, Kuhnke Maria 3, Ks. Radca Loth 3. Loth Alfred 5, Loth Jerzy 5, Laferi Jakób 5, Litterer Edward 2, Litterer Karol 5, Luniak Ryszard 10, Luniak Karol 25, Machlejd 'erzy 3, Neugebauer dr. 3, Rathman Helena 5, Rode Helena 5, Rotwand Andrzej 25, Rother Roman 10, Rudolf Henryk 5, Inż. Rychter Paweł 5, Szczepańska Helena 5, Schiele Anna 5, Schultz Emil 5, Susdorf Jan 3, Dr. Schweitzer Al. 10, Schweitzer Emil, Schweitzer Alfred 10, Schweitzer Karol 10, Schmiedtke Edward 7, Streker Gotlib 5, Dr. Schenajch 5, Teobald Henryk 5, Treutler Zofia 2, Dr. Wedel Jan 100, Weigle Aleksander 20, Weigle Emil 5, Weigle Wilhelm 5, Whitehead Eleonora 100, Wehr Czesław 5, Wellisch Anna 5, Wendt Karol 5, Wendt Henryk 2, Werner Konstanty 5, Werner Jan 5, Westrych Karolina 3, Wildt Jakób 10, Ziegler Rudolf 5, Ks. Sen. Gloeh 5, Dyr. Kozieł 10, Min Kühn 5, Henryk Scholl 5, Edward Schneider 10, Por. Czepowicz 10, Marja Gloeh 10, Prof. Bartel 2, Blunk Irena 3, Braun Henryk 5, Boudelle Amelia 2, Boye Henryk 3, Dyr. Bursche Helena 3, Dyszer Edward 1, Domke Henryk 2, Ebert Gustaw 2, Eiman Marta 3, Inż. Eiman Kryst. 2, Mec. Fischer Wald. 2, Haubold Klementyna 2, Hirszowski Jerzy 3, Dr. von Hertz Włodz. 3, Martens Jan 2, Marcikowski 2, Pürschel Paweł 2, Polmitz 3, Porański Stanisław 3, Radke E. 3, Rennert Olga 2, Richter Waldemar 20, Sztabert E. 2, Straus Matylda 3, Ks. Prof. Szeruda 2, Szmajke Amelia 3, Umgelter Edmund 2, Wild Józef 5, Pułk. Wieckowski 3, Wünsche Adolf 1, Jerzy Richter i Paweł Richter 5, Ludwik Teuler 2, Schimming Stefan 3, A. Rylke Kom. w s. s. 3.

---

nom swoim z linji Ernestyńskiej poważnych napomnień za pobłażanie, jakie okazywali dla sprawy znienawidzonego przez siebie mnicha, i nie ustawał w podjudzaniu innych książąt przeciwko temu arcykacerzowi.

Z synów pozostało mu tylko jeszcze dwóch. Na starszego, spadkobiercę tronu, spoglądał ojciec z dumą jako na wiernego syna Kościoła, który w nienawiści swej do Lutera przeszedł jeszcze ojca swego, i przez Łukasza Kranacha kiedyś Doktorowi Marcinowi powiedzieć kazał: „Mój ojciec jest zbyt łagodnym względem ciebie, sługo szatana. Gdy tylko dojdę do władzy powetuję sobie na tobie za to, coś ty względem ojca mego zawinił". Na co wszakże otrzymał odpowiedź, która mu w pięty poszła, tę mianowicie: „Bóg obronił mnie przed gniewem księcia Jerzego, dla tego też tem mniej obawiam się księcia Jana. Ponieważ on nadzieje swe opiera na śmierci ojca swego, więc niewart jest doczekać się takowej".

Słowo to miało się stać proroctwem: 11 stycznia 1537 roku leżał młody książę Jan na katafalku, nie pozostawiwszy po sobie potomka któryby na jego miejsce koronę książęcą mógł nosić.

Miał jeszcze coprawda młodszego od siebie brata, Fryderyka, ale ten był głupkowaty.

Co tu robić? Czyżby księstwo miało przejść na brata Jerzego, Henryka? Już na samą myśl o tem wściekał się stary, Henryk bowiem był otwartym zwolennikiem Lutera i członkiem Związku Szmalkaldskiego. Z jego wstąpieniem na tron księstwo straconem by było dla Rzymu.

W bezradności swej wpadł stary Jerzy na pomysł utworzenia Rady Regencyjnej dla upośledzonego na umyśle, i ożenienia go — a nuż usychający pień nowe wypuści pędy.

Małżonkę dla niego wyszukano, wesele się odbyło, lecz w cztery tygodnie później, dn. 26 lutego 1539 roku poszedł książe Fryderyk za bratem swoim do grobu.

Tak się przedstawiały sprawy w księstwie Saskim.

„Książę Jerzy musi uschnąć jak przeklęte drzewo figowe", powiedział Luter, lecz jeśli mu się zdawało, że kraj tegoż stanie się teraz łupem Ewangelji, to z tem wszystkiem nie było mu jeszcze wiadomem, jakie zarządzenia poczynił nieszczęśliwy książę ten, aby kraj swój zachować dla kościoła rzymskiego. Powodowany skrajną gorliwością postanowił w testamencie swoim, że brat jego Henryk tylko pod tym warunkiem stać się może spadkobiercą jego, jeśli pozostanie wiernym starej wierze, w przeciwnym razie miał cesarz Karol lub król Ferdynand objąć dziedzictwo po nim.

Księciu Henrykowi wręczono testament do przeczytania, miał się zdecydować.

Godzina ciężkiej pokusy nastała dla księcia. Do tej pory był biednym, małoznaczącym człowiekiem — teraz uśmiechało się do niego bogactwo i znaczenie. Czyż miał dla wiary swej wyrzec się księstwa?

Teraz miało się pokazać, czy mu na serjo zależało na wierze swojej. I zdał egzamin. Testament wrócił do Drezna z oświadczeniem: „Wiara moja jest mi droższą ni księstwo. Wiary swej się zaprzeć, jest to popełnić ten grzech, który nie ma odpuszczenia ani w tem, ani w przyszłem życiu".

Ofiary w naturze złożyli: Blikle 4,60 kg placka Burckart 3 kg. wędlin, J. Joss 2 kg. kiełbas, S. Just 2 kg. kiełbas, Scholtze 5 kg. wędlin, Schwotzer 1 boczek wędzony, W. Trenkner 5 kg. wędlin, A. Wolff 2 kg. kiełbas, Wohlfarth Wilhelm 5 kg. wędlin, Tshirschnitz 50 strucelek maślanych, Sztreker 5 strucli makowych, Jakób Wildt 10 strucli, Sikorska Emilja 2 p. pończoch dziecinnych, Pongę Edward, pasztet.

* * *

Wszystkim, którzy swą ofiarą przyczynili się do urządzenia przyjęcia Wielkanocnego dla Żołnierzy Ewangelików i dla dzieci ze Szkółki Niedzielnej przy ewangelickim Kościele Garnizonowym w Warszawie, składa serdeczne a gorące podziękowanie.

Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem w Warszawie.

Ks. Feliks Gloeh — Prezes: *Aleksander Rylke*, Komandor por. w s. s.

Vice Prezes: *Marja Kuhnke*

Członek Zarządu: *Kazimiera Kluczyńska.*

Skarbnik *Jan Imroth* — Sekretarz *Porucznik Edward Czepowicz.*

Warszawa w kwietniu 1938 r.

Wiadomości z kościoła i ze świata

KONFIRMACJA.

W niedzielę Quasimodogeniti, dn. 24 kwietnia przystępują do konfirmacji:

Abrolat Eugeniusz Piotr, Almert Ryszard, Barcz Ludwik Oskar Jan, Bauer Karol, Biller Artur, Biller Henryk, Birke Eugeniusz Arkadiusz, Bischof Emil, Breitling Edward, Boudelle Tadeusz, Bucholtz Gustaw Karol, Bursche Jan, Daab Henryk, Dąbrowski Aleksander, Dessau Jan Józef Paweł, Desz Edmund Józef, Discher Karol Jerzy, Drebert Tadeusz Witold, Frey Leon Rudolf, Frosiński Ryszard, Gruner Mieczysław Jan, Hadel Otto Georg, Hammer Zygmunt Aleksy, Hennig Leopold, Hilkner Stefan Jerzy, Hinc Henryk Aleksy, Kaczmarski Ryszard Jan, Karuk Leopold, Keber Wilhelm, Kessel Alfred Juliusz, Knie Edmund Wilhelm, Kowalski Zdzisław, Krygier Stanisław, Lechelt Stefan Bruno, Lehr Robert, Mank Edmund Tadeusz, Michalski Witold, Mietke Zbigniew Janusz, Milke Gustaw Leonard, Müller Stefan Gustaw, Nejman Zenobiusz, Netler Włodzimierz, Ochowiec Zygmunt, Pankratz Artur Ryszard, Pankratz Włodzimierz Jerzy, Perz Aleksander, Petz Karol, Pfeiffer Janusz Władysław, Pitzer Ryszard, Plisecki Jerzy, Reisch Mieczysław, Romański Alfred, Rondio Henryk, Rozowski Michał Emil, Rueger Leszek Stefan, Ryszkowski Jan, Sadecki Henryk, Scheing Tadeusz Edmund, Schoen Ryszard, Schoeneich Wiktor, Schreiner Tadeusz, Schultz Edward, Schwartz Alfred, Stahl Edward, Stegner Ludwik Karol Stefan Artur, Stępkowski Marian Władysław, Stickel Leopold, Stockinger Henryk, Stoll Zygmunt Rudolf, Szostak Adam Edward, Sztabert Wacław Bronisław, Tydelski Włodzimierz Robert, Wacker Waldemar, Wendt Jan Jerzy, Wirski Roman, Wohlfarth Kazimierz Emil, Wojecki Piotr Jerzy.

Acher Krystyna Zofia Maria, Almert Krystyna, Aniołkowska Irena, Bakka Maria Łucja Joanna, Bartel Emilia, Belke Halina, Berne Eugenia, Besser Irena, Blok Ella, Breitenbach Alfreda, Buchholtz Lidia Ewalda, Bursche Anna Maria, Cyzman Krystyna Kazimiera, Desch Olga Leokadia, Drews Bianka Hanna, Dulińska Wanda, Elsner Halina, Engelbrecht Irena, Engelbrecht Lila Katarzyna, Fibich Krystyna Sylwia, Firus Wanda, Folkmann Lidia, Foltz Katarzyna, Foltz Olga Amalia, Franke Alicja, Freund Alicja, Friedrich Alicja Gisela, Frydrych Maria Zofia, Gebauer Janina, Gessel Irena Berta, Gottschalk Zofia, Grafg Janina Katarzyna, Henhig Zofia, Hildebrandt Alicja, Hintz Eugenia, Joseph Eugenia, Kassner Anita Hanna, Kebsch Eryka, Kert Marta, Kessler Halina, Kessler Lilli, Kiełbik Maria Magdalena, Klatczyńska Maria, Klatczyńska Romualda, Knedler Helena, Koch Halina Wanda, Koch Marta Maria, Konrad Luiza Stanisława, Krzykowska Wanda Janina, Kukulińska Leokadia, Lange Lidia, Lehr Eugenia, Liedtke Irena Julia, Lorentz Ludwika Aleksandra Emma, Lutz Melania, Łabanowska Alicja, Marks Zofia, Maske Amalia, Maske Leokadia, Matys Janina, Mielke Traute Teresa, Müller Jadwiga, Namokel Eugenia Lilly Wilhelmina, Nerling Halina Wanda, Neuman Danuta Ewelina, Neuman Jadwiga Elżbieta Selma, Ordyniec Maria Luiza, Orlik Hanna Stanisława, Pawłowska Alicja, Pestkowska Halina, Petszaft Janina Anna, Reiss Berta, Rychard Zofia, Schmalenberg Hanna, Schneider Wanda Helena, Scholze Aleksandra, Schrade Anita Łucja, Spitz Babiana Lilly, Szpringer Halina, Stopczyk Janina Wanda, Sztuke Irena Aida, Szulc Maria Jadwiga, Sztabert Elwira Florentyna, Tomson Fryda, Wacker Halina, Wiese Krystyna Małgorzata, Witt Regina Anna, Wójcik Irena, Wolff Henryka Zofia, Wolff Irena, Wolfram Olimpia, Wolfram Wanda Berta, Zimna Hildegarda, Zebrowska Halina Agara, Zebrowska Ewa Maria.

WARSZAWA. WYKAZ DALSZYCH SKŁADEK NA POKRYCIE DACHU KOŚC. MIEDZIĄ. Czarnecka Adelajda zł. 5, Zielina Alfred zł. 20, Nosek Karol 5, Welk Brunon 5, Richter Fanny 50, Richter Elżbieta 25, Richter Jerzy 25, Richter Paweł 25, Richter Herman 15, Richter Woldemar 25, Teichert Gustaw 10, Berg Henryk 5, Adamczyk Ignacy z Czortkowa 2.

KRAKÓW. POGRZEB ś. P. EMILA BOBROWSKIEGO. Dnia 15. IV. b. r. po południu z domu im. Józefa Piłsudskiego z historycznych Oleandrów krakowskich odbył się pogrzeb ś. p. dr. Emila Bobrowskiego, senatora Rzeczypospolitej

W dolnej sali domu im. Józefa Piłsudskiego przybranej kirem, spoczęły na katafalku zwłoki ś. p. dr. Emila Bobrowskiego. Nad trumną na tle szkarłatu widniał wielki orzeł legionowy. Straż honorową przy trumnie pełnili legioniści w historycznych mundurach.

O godz. 15 do gmachu Oleandrów przybyli przedstawiciele Sejmu i Senatu z marszałkiem Senatu Al. Prystorem, przedstawiciele władz z wicewojewodą dr. Małaszyńskim, przedstawiciele wojska z gen. Kołłątaj-Srzednickim i gen. Mondem oraz delegacje wszystkich jednostek broni i służb garnizonu krakowskiego, prezydent miasta dr. Kaplicki z wiceprezydentami i członkami rady miejskiej, zarząd Związku Legionistów z wicemarszałkiem Senatu dr. Kwaśniewskim, b. liczni przedstawiciele świata lekarskiego z prof. dr. Bujwidem i dr. Stryjeńskim.

Przed gmachem Oleandrów ustawiła się kompania honorowa pułku piechoty Ziemi Krakowskiej z orkiestrą, oddziały Związku Legionistów, Inwalidów, Rezerwistów, P. P. W., K. P. W. z orkiestrami, b. liczne delegacje różnych związków i organizacji z pocztami sztandarowymi i tłumy publiczności.

Przy dźwiękach marsza żałobnego pośród szpaleru chylących się sztandarów legionowych, legioniści wynieśli trumnę ś. p. Emila Bobrowskiego. Chór legionowy odśpiewał pieśń żałobną „Beati mortui", po czym poseł dr. Bolesław Pochmarski wygłosił imieniem legionistów krakowskich serdeczną mowę pożegnalną.

Przy dźwiękach „Pierwszej Brygady" ruszył z Oleandrów olbrzymi pochód ulicami miasta na cmentarz Rakowicki. Pochód otwierały zwarte oddziały P. W. i Federacji P. Z. O. O., po czym postępowało wojsko i oddziały legionowe z pocztami sztandarowymi, niesiono przeszło 40 wieńców, m. in. wieniec od marszałka Senatu Rzplitej, ministra opieki społecznej Zyn-

dram-Kościałkowskiego, głównej komendy Związku Legionistów Pol., zarządu okręgu Związku Leg. Pol. w Krakowie, wojewody krakowskiego, prezydenta m. Krakowa.

Kondukt, prowadzony przez prob. zboru krak. ks. dr. Niemczyka, przybył wieczorem na cmentarz Rakowicki, gdzie nad otwartą mogiłą pożegnali zmarłego w serdecznych słowach: ks. pastor dr. W. Niemczyk, imieniem Senatu — marszałek Aleksander Prystor, imieniem ministra opieki społecznej — dyr. departamentu dr. Dybowski, imieniem posłów i senatorów Ziemi Krakowskiej — sen. Lipiński, imieniem lekarzy — prezes Krakowskiej Izby Lekarskiej, dr. Stryjeński, imieniem przyjaciół zmarłego — dr. Kunicki i inni.

Z KRAJU.

DUŃSKA MISJA EWANGELICKA DLA ŻYDÓW we Lwowie obchodziła 3. 4. rb. XV-lecie swej pracy. Warto trochę bliżej przyjrzeć się tej misyjnej pracy. Obszerny i przytulny lokal misji przy ul. Ossolińskich otwarty jest codziennie w godzinach południowych. Ilość osób korzystających ze świetlicy, wynosi 60 — 80. Co wieczoru odbywa się tam wykład biblijny. Każdego piątku ochrzczeni Żydzi gromadzą się na nabożeństwo tylko dla nich przeznaczone, zaś każdej niedzieli kierownik misji odprawia nabożeństwo, dostępne dla wszystkich. Praca ta została zapoczątkowana przez p. Marcher z Danii w r. 1923. Prezesem misji jest profesor teologii ks. dr. Fryd. Torm w Kopenhadze, znany uczony i wybitny działacz na niwie ewangelickiej. Ks. Prof. Dr. Torm, przyjaciel Ks. Biskupa Dra J. Burschego, pracuje m. i. nad zbliżeniem polsko-duńskim. — Obecnie kierownikiem misji jest ks. Henry Rasmussen, człowiek o głębokiej religijności i gruntownej wiedzy, o dużym talencie organizatorskim, trzeźwym umyśle i miłym obejściu; w sytuacji, zorientował się od razu, że bez znajomości języka polskiego nie potrafi nic zdziałać. To też z całym zapałem zabrał się do wyuczenia jęz. polskiego. Po półrocznej nauce ks. Rasmussen wprowadził do swej pracy wyłącznie jęz. polski. Ewangelicy-Polacy z radością słuchają jego kazań, które on wygłasza od czasu do czasu w kościele ewang. Mężowi swemu dzielnie pomaga jego poważna i cicha małżonka, która kieruje akcją wśród kobiet. Dziesiątki dziewcząt i starszych pań — nietylko z pośród misji — przychodzą do p. pastorowej, ucząc się różnych robótek kobiecych. P. pastorowa udziela się także w Kole pol. pań ew. — Gdym pierwszy raz przybył na zebranie misji, pozostałem od razu pod działaniem tego szczerze religijnego ducha, jaki przenika całą pracę. Tu chodzi litylko o sprawę Chrystusową. Wyczuciowo raczej, aniżeli rozumowo, uświadamia sobie człowiek, że misji chodzi przede wszystkim o przedstawienie Chrystusa w Jego wielkości i mocy jako tego, który władny jest dać zbawienie grzesznikowi. — Misja nie zajmuje się kwestiami, nurtującymi społeczeństwo żydowskie. „Pokaż nam Chrystusa Pana" — temu naleganiu służy ona, jak najlepiej umie. A gdy ktoś po dłuższym namyśle i doświadczeniu zdecydowany jest pójść za Chrystusem, temu misja nie odmawia chrztu św. Ale taki ochrzczony członek misji narażony jest na wiele przykrości. Społeczeństwo żydowskie bowiem wypiera go się jako odszczepieńca, a społeczeństwo aryjskie odnosi się doń, jakżeż często z rezerwą. Taki nowochrzczeniec musi wykazać dużo hartu i bohaterstwa by się nie załamać, a przeciwnie: by wytrwać i cieszyć się z powodu dostąpionej łaski. Religijność takich jednostek jest naprawdę zadziwiająca. Ks. Karol Banszel. (BEw)

FILIA KOŚCIOŁA EWANG-REFORMOWANEGO JEDNOTA WILEŃSKA. Dnia 4 kwietnia b. r. o g. 7 m. 30 w sali Ofic. Kasyna Garn. w Warszawie odbyło się ogólne zebranie członków filialnej parafii ew.-reform., należącej do Konsystorza Wileńskiego. Obecnych było pięćdziesiąt kilka osób obojga płci. Przewodniczył p. mec. Szyszkowski. Z protokułów poprzednich zebrań i ze sprawozdań, złożonych przez Radę Kościelną wynika, że i w Warszawie liczy wileński zbór reform. około 2000 osób, które przyłączyły się do tego kościoła. Z tego 800 członków jest zarejestrowanych. Płaci regularnie składkę kościelną 400 członków. Składka ta przynosi rocznie około 5.500 zł. Opłaty z przejść na wyznanie reform. preliminarz budżetowy na r. 1938 przewiduje 4 000 zł. Ogólna suma dochodów i wydatków preliminowana została na ok. 12.000 zł. — Filiał ew.-ref wileński na swe nabożeństwa i czynności kościelne korzysta z kaplicy szpitala ew. przy ul. Mylnej, za co opłaca 750 zł. rocznie. Obsługuje ten filiał ks. Paweł Dilis, który dojeżdża z Wilna 15 razy do roku, i przebywa w W-wie po 5 dni z rzędu comiesiac. — Mieszkanie ks. Dilisa i jego kancelaria mieści się we własnym lokalu przy ul. Grójeckiej nr. 27 m. 3, tel. 72090 godz. przyj. 17 — 18 (wt. i piątki). Na przyjazdy ks. pastora z Wilna i za jego prace wyznaczono w preliminarzu budżetowym zł. 3.200 rocznie, co spowodowało zebranych do uchwalenia obsadzenia filiału przez stałego duszpasterza i do wystąpienia z podobnym wnioskiem do władz kość. w Wilnie. Ewangelicy-ref. wileńscy na terenie W-wy zebrani na doroczn. zebraniu okazali w ożywionej dyskusji duże zainteresowanie nie tylko sprawami adm-gospodarczymi, ale i religijno-kość., dopominając się budowy własnej świątyni i obsadzenia parafii przez stałego duszpasterza. Konsystorz wileński wyasygnował na budowę świątyni w Wwie 40 tys. zł., a Rada Kościelna zabiega o uzyskanie od magistratu warsz. placu pod tę budowę bezpłatnie. Jak widać z powyższego warsz. filiał ew-ref. zboru wil. nie jest tylko jakąś fantazją, ale faktem realnym i członkowie tego filiału choć wszyscy konwertyci i to przeważnie ze wzgl. utylitarnych, obecnie stanowią żywotną organizację kościelną i nią z całą świadomością chcą być i normalnie jako zbór funkcjonować, przy tem ma wszelkie warunki po temu. Z naszej strony towarzyszą tym dobrym poczynaniom jak najlepsze życzenia. (BEw)

CZECHY.

— JAK SIĘ CZESI OPIEKUJĄ WOŁYNIEM? Jak wiadomo na Wołyniu naszym większość kolonistów czeskich jest wyznania prawosławnego, a mniejszość podaje się za katolików. Mimo więc istnienia w Polsce ledwie dziesięciotysięcznej mniejszości czesko-katolickiej w Pradze istnieje specjalna akcja opieki nad katolickimi Czechami Wołynia, która jednoczy zagranicą 48 związków katolickich z 1181 członkami, a w Czechosłowacji posiada 2644 członków i swym kosztem wychowuje i kształci na wyższych uczelniach 14 studentów. W ciągu ostatnich trzech lat tej ukcji t. zw. „Naszim na Volyni" powiodło się zebrać 1/4 miliona koron z samych ofiar. Wydatki administracyjne w tym stowarzyszeniu wynoszą zaledwie 8% ogólnych wydatków. W związku z tym rodzi się pytanie: co robią polscy protestanci w kraju dla polskich protestantów na Czeskim Śląsku? (BEw)

ŁUŻYCE.

— Statystyka z 15. VI. 1925 wykazuje Łużyczan wg. wyznania: ewangelików w. a. w Saksonii 18.935, a w Prusach 40.659, a więc razem 59.594; katolików w Saksonii 9.235, a w Prusach 2.079 razem 11.314. Statystyka niemiecka podaje Łużyczan tylko 71.000. Naprawdę jest ich więcej. Znani badacze i slawiści określali liczbę Łużyczan: Szafarzy w 1849 — 142.000, Muka w 1880 — 4 — 166.067, Czerny w 1900 — 146.067, Niederle w 1910 na 150.000, a w 1920 Pata — 150.000, zaś Zmeszkal w 1937 tylko na 100.000. (BEw)

NIEMCY.

— WSZYSTKIE DZIEŁA KAROLA BARTHA, wydane w Monachium po 1933 r. uległy konfiskacie przez rząd Hitlera. (BEw)

— W obozach koncentracyjnych znajduje się już 112 księży pastorów t. zw. wyznaniowego kościoła. (BEw)

— NA TEOLOGICZNYCH STUDIACH wszystkich uniwersytetów niemieckich w rb. znajduje się 2600 studentów. (BEw)

RUMUNIA.

— ZAKAZ CHRZTU ŻYDÓW. Patriarcha prawosł. cerkwi rumuńskiej wydał zakaz udzielania chrztu Żydom. (BEw)

SŁOWACJA.

— MUZEUM NARODOWE w Turcz. Św. Marciaie stworzyło odrębny dział pamiątek z czasów reformacji. (BEw)

— Środkowo-europejski Komitet Młodzieży (Ew.) na 20 — 5 kwietnia rb. zwołuje do Bratysławy zjazd młodzieży ew. Zostali zaproszeni delegaci z Czech, Austrii, Węgier, Jugosławii, Rumunii i Polski. (BEw)

Nadesłane.

ODEZWA KOMITETU ZJEDNOCZENIA CHRZEŚCIJAN EWANGELICKICH W POLSCE.

Od wielu lat odbywają się corocznie światowe zjazdy dla pogłębienia życia religijnego w Keswick w Anglji. Osiem do dziesięciu tysięcy wiernych ewangelików zbiera się z całego świata aby się wzmocnić w wierze swych ojców. Zjazdy łączą w sobie chrześcijan ewangelickich różnych kościołów i odcieni i wywierają błogosławiony wpływ na światowe ewangelickie chrześcijaństwo.

Z ramienia komitetu Zjednoczenia Chrześcijan Ewangelickich w Polsce odbywały się także takie zebrania od kilku lat i u nas w Warszawie. I tutaj łączyły one chrześcijan ewangelickich różnych kościołów i były błogosławione. Kto w nich brał udział na tym wywarły one wrażenie niezapomniane.

Zebrania takie z udziałem angielskiego przedstawiciela Zjazdu w Keswick odbędą się u nas i w bieżącym roku w maju, a mianowicie od dnia 27 maja do dnia 30 włącznie. Jak w ubiegłych latach zebrania odbędą się w kościele ewangelicko-reformowan. w Warszawie, Leszno 16. Przemawiać będą: — ks. F. J. Milles z Anglji, ks. ks. Kotula i Otto z Łodzi, dr. Jelinek Generalny Sekretarz Związku Szkółek Niedzielnych w Polsce, i red. A. Cymorek z Cieszyna.

Niewątpliwie i w tym roku będą te zebrania błogosławione i dlatego polecomy je wszystkim wierzącym z prośbą o przygotowanie ich w modlitwie, żeby one przyczyniły się do pogłębienia życia religijnego u nas i urzeczywistnienia Królestwa Bożego w naszym kraju.

Bliższych informacji chętnie udzieli Sekretarz Zjednoczenia Dr. Martin Price, Warszawa, Marszałkowska 95.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Chór Katowicki w Warszawie. W dniu 1, 2 i 3 maja r. b. T.P.M.E. w Warszawie gościć będzie wycieczkę członków Chóru Katowickiego, którzy tak niedawno i tak serdecznie podejmowali 340 członków Zboru Warszawskiego i najbliższych parafii na Ogólnopolskim Zjeździe Młodzieży Ewangelickiej w Katowicach.

Przybycie miłych gości sprawia wielką radość tym wszystkim, którzy żywo mają w pamięci miłe chwile spędzone w ich gronie.

T.P.M.E. pragnie godnie przyjąć bratnią organizację i zapewnić jej miły pobyt w naszej stolicy. Dlatego też zwracamy się z gorącym apelem do naszych zborowników, a w szczególności do byłych uczestników Zjazdu w Katowicach, by zechcieli przyjść nam z pomocą i zadeklerowali kwatery dla gości ze Śląska.

W części oficjalnej Zjazdu Chór Katowicki urządza w dniu 1 maja r. b. koncert w naszej siedzibie. Łaskawe zgłoszenia kwater prosimy kierować do sekretariatu T.P.M.E. osobiście i telefonicznie (Nr. tel. 431-46) we wtorki, czwartki i soboty w godz. 20 — 22 min. 30.

Wycieczka do Cieszyna i Wisły. W uzupełnieniu podanych poprzednio ogłoszeń o wycieczce pod hasłem „Zielone Święta u Źródeł Wisły" przypominamy, iż osoby zgłaszające swój udział w wycieczce proszone są o wpłacanie należności Zł. 18.— za przejazd w obie strony zaraz przy zapisie, z uwagi na konieczność uzyskania w przepisowym terminie pociągu popularnego.

Jednocześnie nadmieniamy, iż sekretariat przyjmuje zgłoszenia na obiady grupowe, których koszt wynosi w Cieszynie Zł. 1,20, a w Wiśle około 2-ch zł.

Co się tyczy noclegów, to jak już było podane, będą całkowicie bezpłatne.

Dyżury informacyjne odbywają się w T.P.M.E. we wtorki, czwartki i soboty godz. 20 — 22 min. 30.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 19 chłopców i 15 dziewczynek.

Slub zawarli: Ignacy Gotlib Rudolf Stein (e-a) z Franciszką Bałandą (e-a), Franciszek Zalewski (r-k) z Heleną Jahnke (e-a), Edward Klein (e-a) z Jadwigą Witkowską (r k), Werner Büttner (e-a) z Adelajdą Matysiak (e-a), Stefan Czesław Perkowski (r-k) z Heleną Hermann (e-a), Ryszard Lehr (e-r) z Anną Winterot (e-a), Ireneusz Schneider (e-a) z Martą Koch (e-a), Ryszard Edward Sems (e-a) z Natalią Schilling (e-a), Stanisław Pietrzak (r-k) z Otylią Ler (e-a), Fryderyk Wilhelm Schlossmacher (r-k) z Frydą Małgorzatą Laurą Fuchs (e-a), Karol Seeger (e-a) z Genowefą Jerzak (r-k).

Zmarli: Dorota Gernig ur. Anders l. 70, Emma Schweitzer z d. Stockinger l. 34, Wilhelmina Fryderyka Maria Haensel ur. Schmajke l. 79, Henryk Rupp l. 58, Rudolf Stuke vel Sztuke l. 51.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 24 kwietnia Niedziela Quasimodogeniti.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Rüger.
„ 10.— „ „ w kościele konfirmacyjne Ks. Loth.
„ 11.— „ „ w kaplicy Żytnia 36 Ks. wik. Hławiczka.
„ 3,30 pp. „ ul. Żytnia 36 dla dzieci ewang. Burchardt.
„ 6,30 wiecz. „ w kaplicy ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
„ 5.— wiecz. „ w sali konf. ewangelizac. Ks. Rüger.

Dnia 26 kwietnia 7 w nab. biblijne ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
Dnia 28 kwietnia 8 w. naboż. biblijne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
Dnia 29 kwietnia 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 24 kwietnia nabożeństwo o godz. 10-ej odprawi Ks. Sen. F. Gloeh.
„ „ „ „ dla dzieci o g. 11,15 — Ks. Sen. F. Gloeh.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30 15.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

Redaktor i Wydawca: Ks. senior FELIKS GLOEH

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa. Puławska 4. tel. 4. 30-15.